

Wzrost w łasce

„Wy tedy najmilsi, wiedząc to przedtem, strzeżcie się abyście błędem tych niezbożników nie byli zwiedzeni i nie wypadli z waszej stateczności; ale roście w łasce i w znajomości Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa, któremu niech będzie chwała teraz i na czasy wieczne. Amen. – 2 Piotra 3:17-18.

W listach sędziwego apostoła Piotra do domowników wiary znajduje się pewna wzruszająca czułość, dowodząca, że w miarę jak odczuwał zbliżanie się śmierci (2 Piotra 1:14; Jan 21:18-19), troskliwość jego o wzrost i rozwój Kościoła wzmagala się. Powodowany tą troskliwością św. Piotr napisał dwa listy powszechne, nie tyle aby wysuwać jakieś nowe prawdy, ile raczej przypomnieć prawdy już znane i przyjęte (2 Piotra 1:12-15), a także aby zachęcić wiernych do wzrostu w łasce i w znajomości Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

W wierszach poprzednich przytoczył niektóre z tych prawd, zaznaczając, iż ci, do których pisał, byli już utwierdzeni w takowych. Wiedząc jednak, że powstać mieli fałszywi nauczyciele, przekręcający prawdę, on doradza szczególną czujność, aby błędami tych niezbożnych nie byli zwiedzeni i nie wypadli ze swej obecnej stateczności. Że ta rada apostoła ma bardzo trafne zastosowanie do Kościoła w ostatecznych, czyli obecnych dniach, i że widocznie tak była zamierzona przez ducha Bożego, ujawnia się z wiersza trzeciego: „Przyjdą w ostateczne dni naśmiewcy”, itd.

Zauważmy sposób, jaki apostoł zaleca ku ochronieniu nas od zwiedzenia błędem niezbożnych. Czy jest to ostrożne badanie wszystkich twierdzeń wysuwanych przez fałszywych proroków i przysłuchiwanie się duchom zwodzającym? (1 Tym. 4:1). Nie! Takie coś byłoby w wyraźnym przeciwieństwie do nauki „miłego brata naszego Pawła”, którego św. Piotr tak czule wspominał i którego w zupełności popierał; albowiem Paweł udzielił dobitnej rady w tym przedmiocie, gdy napisał: „Świeckim próżnomównościom czyn wstręt; albowiem postępują ku większej niepobożności. A mowa ich szerzy się jako kancer (rak)”; oraz: „Proszę was, bracia, abyście upatrzili tych, którzy czynią rozerwania i zgorszenia przeciw tej nauce, którejście się wy nauczyli i chrońcie się ich, albowiem takowi Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi nie służą, ale własnemu brzuchowi (czyli własnemu zachciankom, aby uchodzić za wielkich nauczycieli i otrzymywać cześć i pochwałę od ludzi) – (1 Tym. 1:6-7), a przez łagodną mowę i pochlebstwo, serca prostych zwodzą... Ale chcę, abyście

byli mądrymi na dobre, a prostymi na złe” – 2 Tym. 2:16-17; Rzym. 16:17-19.

Piotr odczuwał siłę mądrej i szczerzej dorady Pawła i z naciskiem powtarzał te same uczucia. Przysłuchiwanie się zwodzającym naukom, przeciwnym tym, jakie przyjęliśmy od Pana i apostołów, wykazuje brak wiary w te nauki. Taki nie jest utwierdzony w wierze. I w rzeczywistości są tacy, którzy mniemają, że być utwierdzonym w wierze nie jest konieczne ani korzystne – a takie jest uczucie szczególnie tych, co nauczają fałszywych nauk. Tacy mówią, że być utwierdzonym w wierze to znaczy być bigotem. Tak jest w rzeczywistości, jeżeli ktoś jest tak ciasnego umysłu, że przyjmuje za prawdę i uparcie obstaje za czymś, czego nigdy nie doświadczył ani zdrowym rozumowaniem, ani powagą Pisma Świętego. Jednakowoż bigotem nie jest ten, co w szczerzej wierze przyjmuje autorytet i świadectwa Słowa Bożego. Ci, co to czynią, i tylko tacy, są utwierdzeni w prawdzie. Różnica pomiędzy silnym i statecznym chrześcijaninem a bigotem jest taka, że jeden utwierdzony jest w prawdzie, ten drugi zaś utwierdzony w błędzie. Ten pierwszy zna Prawdę i Prawda uwolniła go od wszelkich zwątpień i przesądów, a także od wszelkich skłonności, aby zanurzać się w zabłocone bagna ludzkich spekulacji. Takim św. Paweł mówi:

„Przetoż jakoście przyjęli Pana Jezusa Chrystusa, tak w nim chodźcie, będąc wkorzeni, wybudowani na nim i utwierdzeni w wierze, jakoście się nauczyli (od nas, apostołów), obfitując w niej z dziękowaniem”.

Przeto –

„Patrzcież, żeby was kto sobie w korzyść nie obrócił przez filozofię i przez próżne oszukiwanie, ucząc według ustawy ludzkiej, według żywiołów świata, a nie według Chrystusa” – Kol. 2:6-8.

Z tymi uczuciami „miłego brata Pawła” zachęta Piotra była w najzupełniejszej harmonii; on nie radził, aby tracić drogi czas na badanie owych błędów ludzi bezbożnych, ale raczej, aby tym pilniej starać się „rość w łasce i w znajomości Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa”, który jest drogą, prawdą i żywotem. Im zupełniejszą jest nasza znajomość Pana i bliższą nasza społeczność z Nim, tym mocniejszymi jesteśmy w naszej stateczności.



Co to jest wzrastać w łasce? Jest to wzmaganie się w łasce u Pana przez bliską, osobistą społeczność duchową z Nim. To obejmuje w sobie najprzód znajomość i uznanie naszego odkupienia Jego drogą Krwią oraz osobistą wiarę i poleganie na wszystkich Boskich obietnicach nam uczynionych przez Niego, a następnie bliską społeczność z Nim w codziennych modlitwach, w dopatrywaniu się Jego woli i zastosowaniu się do niej. Jeżeli taką jest nasza ustawiczna postawa umysłu i serca, to owoce ducha będą w nas coraz więcej dojrzawać, czyniąc nas coraz miłszymi i przyjemniejszymi przed Panem. Poczucie Boskiego uznania i Jego łaski będzie wznagać się w nas coraz więcej, zgodnie z obietnicą naszego Pana:

„Jeśli mię kto miłuje, słowo moje zachowywać będzie; i Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdzie, a mieszkanie u niego uczynimy” – Jan 14:23.

To znaczy wzrastać w łasce i jest to najbliższym określeniem, jakie może być wyrażone słowami; lecz zupełne i błogie zrozumienie tego może być najlepiej ocenione przez tych, co każdodziennie chodzą z Bogiem w wierze, posłuszeństwie i miłości.

Wzrastać w taki sposób w łasce, a nie wzrastać w znajomości jest niemożliwe; albowiem celem takiej społeczności jest budować nas w coraz doskonalszą znajomość i zażyłość z Panem – doprowadzić nas do bliższej społeczności z Boskim planem i dać nam przywilej stania się „współpracownikami z Nim” w wykonywaniu tegoż planu. Jeżeli tedy miłujemy Pana, jesteśmy Mu posłuszni i chcemy wzrastać w Jego łasce, napisane Słowo Jego będzie naszą codzienną medytacją i badaniem. W taki sposób wzrastamy w znajomości; nie w tym znaczeniu, że w każdym kroku dochodzimy do zrozumienia, iż to, co nauczyliśmy się w roku poprzednim, było błędne, ale w tym, że do tego, czego się nauczyliśmy poprzednio, dodajemy coraz więcej i przywdziewamy coraz lepiej zbroję Bożą, aż dojdziemy do chwalebnej pełności w rozpoznaniu Boskiego planu wieków. Wtedy jesteśmy gotowymi do gorliwego służenia sprawie Prawdy w odpieraniu sideł błędu (Efezj. 6:10-13); będąc utwierdzonymi, umocnionymi i zakorzenionymi w wierze (1 Piotra 5:10). Nawet dla tych, którzy już są tak utwierdzeni w wierze, jest wiele sposobności do wzrastania w znajomości; bo aczkolwiek nie mogą dochodzić do zobaczenia czegoś nowego lub odmiennego w głównych zarysach, to jednak będą ustawicznie podnieceni i rozweselani nowymi odkryciami rysów piękności i harmonii w cudownym Boskim Planie Wieków. Jako uczniowie możemy zawsze badać i podziwiać to mistrzowskie dzieło Boskiego Architekta.

Nasz umiłowany brat Piotr, troszcząc się o nasz postęp

w znajomości, stara się pobudzić nas do tego przez skierowanie naszej uwagi na zadziwiające wydarzenia, jakie miały nastąpić przy zbliżaniu się dnia Pańskiego i mówi: „*On dzień Pański przyjdzie jako złodziej w nocy* (niepostrzeżenie dla świata), *w którym niebiosa* (obecne władze eklezjastyczne, religijne) *z wielkim trzaskiem* (w chaosie i zamieszaniu) *przeminą, a żywioły* (różne ugrupowania i sekty, podzielone i porozrywane sprzecznymi pojęciami) *rozpalone ogniem, stopnieją* (od gorącej publicznej krytyki, itp.); a *ziemia* (społeczeństwo obecnie zorganizowane pod świeckimi i kościelnymi władzami) *i rzeczy, które na niej są, spalone* (zniszczone) *będą*” w sporach i walkach spowodowanych wzmożoną umiejętnością w połączeniu z samolubstwem. Nie będzie to ogień literalny, ale taki, jaki opisany jest przez proroka, ogień gorliwości Pańskiej (Sof. 1:18, 3:7; 2 Piotra 3:10).

Owa wrzawa i zamęt są już wyraźnie słyszane we wszystkich krajach, ponieważ on Dzień Pański w rzeczywistości już się zaczął, ogień ludzkich namiętności wzmagają się codziennie i czas wielkiego ucisku zdaje się być bardzo blisko.

„*Ponieważ się tedy to wszystko ma rozpuścić* (widząc, że obecne urzędnicy i instytucje upadają), jakimiż wy macie być w świętych obcowaniach i pobożnościach, którzy oczekujecie i śpieszycie się na przyjście dnia Bożego, w którym niebiosy (obecne władze religijne) *gorejące rozpuszczą się, a żywioły palące stopnieją?*” Zaiste należy nam wziąć do serca to poważne pytanie, ponieważ stoimy przed obliczem Sędziego całej ziemi. Słowa te, chociaż pisane były do ludu Bożego przeszło dziewiętnaście stuleci temu i wywierały swój dobry wpływ przez cały Wiek Ewangelii, to jednak przeznaczone były przez ducha szczególnie dla nas, którzy żyjemy w tym dniu Bożym.

„*Lecz* (my, którzy znajdujemy się w przymierzu z Bogiem i wiemy o Jego planie) *nowych niebios* (Królestwa Bożego, jakie będzie ustanowione w mocy i chwale) *i nowej ziemi* (nowej organizacji społecznej pod zarządem Chrystusa i Jego uwielbionego Kościoła) *według obietnicy jego oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka*”. Chwalebne zapewnienie! Jak wielce zaszczytzeni zostaliśmy, że dowiedzieliśmy się o tych rzeczach, o których tak wielu innych nie wie!

„Przeto, najmiłsi, tego oczekując, starajcie się, abyście bez zmyy i bez nagany od niego znaleźni byli” – 2 Piotra 3:14.

A św. Juda (24) przypomina, że Pan, w którego łasce i znajomości Piotr życzy nam wzrastać, „*może zachować nas od upadku i stawić przed oblicznością chwały swojej bez nagany z weselem*”. Amen.



Watch Tower

R-
„Straż”